

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

900-letni jubileusz śmierci męczeńskiej św. Wojciecha.

Grono kapłanów z pod Chojnic (dekanatów człuchowskiego i tucholskiego) zamierza udać się dnia 4 maja b. r. do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Miejscem zbornym są Chojnice, z kąd podróż koleją drugorzędną przez Nakło do Gniezna.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Liczba zgłaszających się do wspólnej pielgrzymki projektowanej przez nas na dzień 4 maja do grobu św. Wojciecha nie jest dostateczną, by dla niej zamówić pociąg umyślny. Koszta dla szczuplejszego grona uczestników byłyby zbyt wysokie.

Ktoby jednak chciał od Grudziądza, Chełmna, Kornatowa, Chełmży jechać na własną rękę, temu trzeba dotrzeć jak może, choćby nocując w Toruniu, na godzinę mniej więcej pół do 7-mej na wielki dworzec w Toruniu i stąd pociągiem osobowym wyjechać do Gniezna, gdzie stanie na kwadrans przed 9-tą. Z powrotem w tę stronę już lepiej, bo kto z Gniezna wyjechawszy o pół do 5-tej stanie w Toruniu o trzy kwadransy na 7-mą i korzystając z nowego pociągu wieczornego może jeszcze wyjechać ku Grudziądzowi coś około godziny 8-mej.

Można też, mając bilet zwrotny, pozostać jeszcze za tym samym biletem przez dwa dni następne. Przecież o nocleg należałoby się rychło rozpytać, bo to w Gnieźnie w on czas natłok gotów być wielki.

Do Torunia i przez Bydgoszcz do Chełmży można z Gniezna wyjechać o 8-mej minut 18 i stanąć w Toruniu o pół do 11-tej, a w Chełmży o północy.

Ale że na Bydgoszcz do Chełmży droga cokolwiek kosztowniejsza i dalsza, warto przedtem wywiedzieć się o szczegóły.

Osoby jadące od Jabłonowa, Wąbrzeźna, Kowalewa mają pociągi wygodne w jedną i drugą stronę.

Ale i tym dobrzeby było nie kupować biletów jak tylko do Torunia, aby biorąc razem większą ilość biletów (co najmniej trzydzieści) uzyskać większe zniżenie ceny i wspólne wagony.

Więc do milego spotkania się w Toruniu dnia 4 maja o godzinie pół do 7-mej rano na wielkim dworcu.

Nawra, 21 kwietnia 1897.

Ks. Fr. Odrowski. Sezaniecki.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Konserwatywny „Reichsbote“ w nienawiści swej do Jezuitów wyjechał z takim artykułikiem: „Katolicy powinni się oderwać od Rzymu. Praw wyjątkowych przeciw Jezuitom znosić nie należy, gdyż Jezuiti są tymi, którzy świat rzucają pod nogi Watykanowi, temu gniazdu najciemniejszego zabobonu. Kościół katolicki potrzebuje jak najspieszniej reformacji“. W takim to tonie przemawiają gazety wrogie kościołowi katolickiemu, choć dziś przecież nie mamy już walki kulturnej.

— W Hellwat, w Szlezwiku powie dział pastor Paulsen, Duńczyk, w kazaniu

wypowiedzianem przy nabożeństwie w dzień setnej rocznicy urodzin niemieckiego cesarza Wilhelma I, iż wspomina o nim tylko dla tego, że mu władza duchowna tak nakazała. Wskutek tego wytoczyła władza śledztwo przeciw niemu.

— Cesarz niemiecki pojechał we wtorek z Berlina przez Wrocław do Wiednia, aby odwiedzić cesarza austriackiego i być obecnym na przeglądzie wojska.

— Z Metzu wypędzono w zeszłym tygodniu Jezuitę O. Mary, jak to urzędowy telegram rozniósł po świecie, dodając, że owego Jezuitę wypędzono za przedmowę do pewnej książki. Przedmowa miała zawierać najzjadliwsze zarzuty przeciw rządowi i armii niemieckiej. Tymczasem berliński korespondent do wiedeńskiego „Vaterlandu“ donosi, że tak źle nie było, książka bowiem cała jest napisana jak najspokojniej w historycznym stylu i nie ma przeciw niemieckości tendencji. Przyczyna wydalenia tkwi zapewne w czem innym. Książka zawiera między innymi także opis z czasów wojennych, pierwszy czas po pokoju i wypędzeniu Jezuitów, rozwiązaniu klasztoru. Jest tam także opis, jak Jezuiti zajmowali się duszpasterstwem francuskich żołnierzy, opiekowali się rannymi i nieomal całe swe mieszkanko przeznaczyli na lazaret. Potem następują różne sprawozdania, które prawdopodobnie nie podobały się niemieckim władzom. Zamieszczonem tam jest sprawozdanie o zrabowaniu i częściowem zburzeniu klasztoru przez 1600 żołnierzy brandenburskiej landwery, sporniewieranie uczni i kilku Jezuitów przez oddział brandenburskich i pomorskich żołnierzy. Te i podobne wzmianki przyczyniły się zapewne do wydalenia owego Jezuitę.

— Cesarz niemiecki Wilhelm II i brat jego książę Henryk mieli nauczyciela Francuza p. Em. Ten napisał broszurkę o swych wspomnieniach z czasów, kiedy udzielał nauki cesarzowi. Pewnego razu miał obecny cesarz tak powiedzieć: „Gdybym był Francuzem, byłbym koniecznie republikaninem. Tak samo, gdybym był Amerykaninem lub Szwajcarem. Lecz jestem prusakim, dla tego jestem monarchistą (to znaczy: dla tego pragnę, aby na czele Prus był zawsze król). W końcu broszury stawia sobie p. Em. pytanie, czemu by był prawdopodobnie Wilhelm II, gdyby nie był cesarzem? Na pytanie to tak odpowiada: „Gdyby nie był cesarzem, byłby dla niego najwłaściwszym zawód redaktora. Z jakimże ogniem walczyłby wtedy! Przypuszczam nawet, że niejednokrotnie źle by na tem wyszedł, pisząc w kraju, w którym nie ma „wolności prasy“.

— W Berlinie toczył się przed świętami wielki proces anarchistyczny, który

trwał kilka dni. Oskarżonym był anarchista Koschemann, który swego czasu przesłał komisarzowi policyjnemu kasatkę z materiałem wybuchowym, aby go zgładzić ze świata. Do tego czynu należało jeszcze kilku innych ludzi. Właściwie Koschemannowi nie udowodniono, czy on wysłał owe pudełko i chciał popełnić zamach na komisarza. Koschemanna skazał sąd przysięgłych na 10 lat i jeden miesiąc więzienia, zaś niejakiego Westphala, który również miał należeć do tego zamachu, skazano na 1 rok więzienia. Występujący w tym procesie świadkowie, którzy również zaliczali się do anarchistów, wyraźnie oświadczyli, że nie wierzą w Boga i przysięgi nie chcieli składać, ale mówili, że chcą prawdę powiedzieć.

— W całych Prusach i Niemczech jest wielka obawa o to, co Ameryka północna postanowi o cłach na dowożone z Europy towary. Rólnicy myślą, że dla nich będzie lepiej, gdy rząd niemiecki będzie się na Ameryce odbijał i nie dozwoli dowozu zboża amerykańskiego, jak tylko za bardzo wysokim cłem. Wtedy zboże krajowe u nas podrożeje. Przemysłowcy i fabrykanci niemieccy przecież lękają się tej celnej walki bardzo, bo bardzo wiele dotąd w Ameryce z wyrobów swoich sprzedają, a gdy Ameryka wielkie cła nałoży, wtedy dowóz z Niemiec bardzo się zmniejszy, a może zupełnie ustanie.

— Stary Bismark był chory. Teraz ma się lepiej. W Wielki Czwartek wyjechał pierwszy raz po chorobie na świeże powietrze w odkrytym powozie.

— Ruch między katolickimi robotnikami w Niemczech wzrósł w ostatnich czasach ogromnie, a stowarzyszenia ich stanowią dziś w całym znaczeniu słowa nielada potęgę. Obecnie jest w Niemczech 790 związków katolickich robotników liczących 152,960 członków.

Wojna turecko-grecka.

Jak się ogólnie spodziewano, z zawieruchy na Krecie wybuchła na dobre wojna pomiędzy Grecją a Turcją. Wiadomość o tem rozniosły po świecie telegramy we święta wielkanocne. Wojnę wypowiedziała Turcja, a to z tego powodu, że greccy powstańcy przekraczali granicę turecką i niepokoili ludność, a pomiędzy powstańcami miało być i regularne wojsko greckie. Turcja więc wymawia się, że była zobowiązana dla tego wojnę Grekom wypowiedzieć. Rząd grecki znowu powiada, że regularne wojsko greckie granicę turecką nie przekroczyło, a jeżeli jakie wojsko tam spostrzeżono, to są to tylko zbierki, którzy w razie schwytania zostaną ukarani.

Tak więc Turek jak i Grek wymawia się, że są niewinni wybuchowi wojny, ale mimo to biją się w najlepsze. Rząd turecki wezwał kupców greckich, aby się w

przeciągu 14 dni z Turcyi wynieśli. Swoich poddanych w Grecyi zlecił Turek opiece Niemców.

Obecnie rozgrywa się główna wojna na stronie greckiej. Wojsko tureckie z swej siedziby w Elassona po stronie tureckiej przekroczyło granicę grecką, wyparło Greków, którym dowodził królewicz grecki, z Turnavo i wtargnęło do fortecy Larisso. O ile dotychczas wiemy, to Turcy Greków biją i zdobyli już dziewięć stanowisk greckich na granicy. Sułtan posłał głównie dowodzącemu wojskiem tureckim, generałowi Ehdem basza pozdrowienie i podziękowanie.

Wobec wojny grecko-tureckiej zajęcia na Krecie mniej zajmują uwagi. Sułtan, widocznie pewny zwycięstwa swych wojsk, nakazał poddanym greckim, aby się w przeciągu 14 dni z Krety wynieśli.

Depesze z Elassony donoszą, że wszystkie pozycje graniczne na greckim terytorium pomiędzy Xeragis a jeziorem Nezero zostały przez Turków zabrane. Główna kwatera Edhema baszy znajdowała się w poniedziałek w Myrove. We wszystkich tureckich cywilnych i wojskowych szkołach nakazano modlić się, żeby wojna skończyła się pomyślnie dla Turcyi. W kościołach greckich w Turcyi wygłaszano we wtorek kazania, napominające tureckich Greków do lojalnego zachowania się.

Do »Frankf. Ztg.« telegrafują, że Turcy przy zdobyczu Turnavo zabrali do niewoli 800 (?) Greków i zabrali im 16 dział. Natomiast ze strony greckiej zapewniają, że armia grecka odniosła wielkie zwycięstwo pod Minehis, strategicznie najważniejszym punkcie całej tureckiej linii operacyjnej i przez to odcięła Turkom wszelki odwrót. (Grecy musieli widocznie odnieść tutaj wielkie zwycięstwo, bo nawet z głównej kwatery tureckiej donoszą depesze, że greckie działa systemu Caneta pokazały się jako daleko lepsze, aniżeli tureckie działa Kruppa.)

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Księżom, którzy poza Prusami w innych państwach niemieckich (uwzględniających lata urzędowania w Prusach) urzędowali, ma się od-tąd policzać ten czas przy wyznaczaniu państwowych dokładek. Dotyczy to naturalnie tylko tych, którzy takie dokłady pobierają. Tak np. ks. prob. Haecker, nie mogąc być ustanowionym dla ustaw majo-

wych w swej dyecezyi, był przez kilka lat kooperatorem w Bawaryi i obecnie urzęduje na stacyi misyjnej w Wodławiu pod Gdańskiem, gdzie polepszenie dochodu jest bardzo pożądane.

Berlin. Ojciec Alfons, Dominikanin, jeden z najwybitniejszych członków zgromadzenia, znakomity kaznodzieja, ze zakonu wystąpił. Co go do tego pożalowania godnego kroku spowodowało, dotąd nie wiadomo.

Austria. Ojciec św. Leon XIII uczcił rodziców księcia-biskupa ołomuńskiego ks. Kohna w piękny sposób. Nadał bowiem ojcu krzyż rycerski orderu św. Grzegorza, a matce krzyż zasługi. Cała parafia, w której mieszkają, jest wielce uradowana. Podobno zaś Książę-biskup Kohn ma zostać wkrótce Kardynałem. Rodzice należą do stanu kmiecego.

Holandya. W tym kraju stanowią katolicy mniejszość, bo tylko dwie piąte całej ludności, ale wpływ ich znacznie się wzmaga, tak w sejmie jak u dworu królewskiego. Nawet aż trzech katolików należy do rady opiekuńczej nad niepełnoletnią królową. Największy właściciel ziemski w kraju, pan baron Brienon von de Groote Lindt jest też katolikiem, a nie tylko z imienia, lecz żyjącym wedle prawideł kościelnych. W dawniejszych czasach nie przypuszczano katolików do urzędu. To spowodowało ich, że się rzucili na przemysł, a że jest zyskowny, przeto katolicy w Holandyi należą do najzamożniejszych w kraju.

Francya. Znakomity pisarz, filozof i gorliwy krzewiciel towarzystw katolickich we Francyi hr. de Murs został przyjęty do akademii 40 nieśmiertelnych w miejsce zmarłego filozofa Juliusza Simon. Owych uczonych nazywają nieśmiertelnymi, ponieważ w miejsce każdego, który umrze, zaraz obiera się inny między najuczestniejszymi mężami francuskimi.

Anglia. Tysiącletni jubileusz przybycia św. Augustyna do Anglii zamierzają katolicy tamtejsi obchodzić uroczystości. Katolicyzm w Anglii od r. 1850 znaczne poczynił postępy. W owym roku liczone tylko 814 duchownych i 11 klasztorów, dziś liczba duchownych wynosi 2687 a klasztorów 200. Mają też katolicy angielscy liczne szkoły, ochrony, gimnazya i zakłady wychowawcze.

ze szponami nastroszonymi, z dziobem otwartym. Światło i ciepło w tej wielkiej izbie dawały dwa duże kominy, wzniesione w dwóch kątach; na kominach gorzał wesoły ogień z modrzewia, miłą woń do-koła rozpuszczający.

Niemniej rozkoszny zapach wydawały dwie miski srebrne, stojące na słupach z greckiego jaspisu. Na miskach tych tliło się kadzidło i błękitny dymek, unosząc się z niego, włożył się leniwie pod powalę izby.

Ale powszechną uwagę zwrócił naj-przód na siebie wielki stół, ciągnący się przez całą długość świetlicy. Nakryty on był kijowskim obrusem z płótna śnieżnej białości, wyszywanego po rogach czerwone-mi i niebieskimi niemi bardzo pięknie. Jarzące światło z czterech wielkich, sze-ścioramiennych świeczników, ulanych ze szczerzego srebra, w których sterczały dwa-dzieścica cztery białe, woskowe świece, pa-dało na ten stół i na mnóstwo naczyń ze złota, srebra, kryształu, pod których ciężarem stół dębowy się ugiął. Były tu mi-ski, kubki, dzbany, czary, roztruchany, ro-gi do picia, różenki, noże, a wszystko zło-te i srebrne i w takiej obfitości, że oczy lśniły. Około stołu ustawione były ławy suk-nem czerwonym kryte, a we środku na podwyższeniu unosił się tron cesarski, z tylnego oparcia którego zrywał się czarny orzeł niemiecki do lotu. Tron był purpurą

Na maj i czerwiec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego za **50 fen.**

Wojna grecko-turecka zajmuje uwagę wszystkich ludzi, ciekawość do ga-zet jest więc teraz wielka. Trzeba też koniecznie w domu mieć Gazetę.

Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją so-bie na te dwa miesiące zapisze.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Mistrz szewski p. Łuko-wski sprzedał dom swój położony w ulicy Warszawskiej za 24,500 marek kupcowi p. Gustawowi Kruppa.

— Zwyczajne zebranie tutejszego pol-sko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« od-będzie się w niedzielę, 25-go kwietnia pun-ktualnie o 5-tej po południu w lokalu p. Eichla przy ulicy Lipszackiej. O liczny u-dział członków uprasza Zarząd.

— Pewnego feldwebela tutejszego gar-nizonu musiano odstawić do domu obłąka-nych w Kortowie, gdyż już od dłuższego czasu zauważono u niego chorobę umysłową.

— Świadkowie, zapozwani na sąd, któ-rzy nie stawiają się na termin bez uniewin-nienia, mogą być karani karą pieniężną aż do 300 marek lub więzieniem do 6 tygodni. Wójta P. z L. pod Ostrudą skazał tutejszy sąd karny na 100 m. kary za to, że zapo-zwany jako świadek na termin się nie sta-wił, ani się nie uniewinnił.

— Pan W. Tomek, asesor leśny, syn obywatela naszego miasta, mianowany zo-stał nadleśniczym i otrzymał posadę w Karls-berg na Ślązku.

— Nauczyciele z powiatu olsztyńskie-go zjeżdżają się jutro, w niedzielę na ze-branie do »Kopernika«, aby radzić w jaki sposób najlepiej otrzymać powiększenie pen-syi. Głównym mówcą będzie pierwszy nau-czyciel p. Rogalski z Mokin.

* **Ządzbork.** Skazany na karę wię-zienną za lekkomyślne uśmiercenie nauczy-ciel z G. ulaskawiony został na czteroty-godniową karę forteczną.

* **W Ostrudzie** wydarzyło się w pier-podszyty ze złotymi frendzlami.

Na ścianach tej świetlicy błyszczały przepyszne zbroje, pancerze, łuskowe ko-szulki, hełmy, miecze, włócznie, topory — a pod ścianami stały beczki z piwem, mio-dem i winem zamorskim, co je Chrobry od kupeców krakowskich wielkim kosztem ku-pił. Obok beczek stali pięknie ubrani, w żupanach z bławatu, podczaszowie, stolni-cy i komornicy królewscy, czekając na po-jawienie się gości. Przez otwarte drzwi wi-dać było jeszcze cztery takie izby, w któ-rych lśniły stoły zastawione niemniej bo-gato i niemniej obficie.

Wśród odgłosu trąb, piszczałek i bę-bnów, ukrytych gdzieś z boku świetlicy, wszedł do niej cesarz Otton, Bolesław, Ru-dy, Kunilda, jej kobiety, opat Tuni, Stoj-gniew, Zazzo, Robert, Ekkihard, możny pan niemiecki, mnóstwo rycerstwa obojga narodów, kardynałowie, księża, tłumacz Obotryta i inni. Gdy wszyscy zasiedli na przeznaczonych sobie miejscach, służba po-częła wносить jadło: na olbrzymich, srebrnych misach udze sarnie, pieczenie wołowe i cie-lęce, poledwice i dzika, ptaszki wszelkie-go rodzaju, pawia sztucznie upieczonego, że wszystkie pióra miał na sobie i lśniący ogon rozciągał; mnóstwo gęsi, kaczek, kur, zajęcy, kuropatw, gołębi, prześliczne pod-plomyki z miodem, kluski obsypywane cy-namonem i indyjskimi korzeniami. Cały

U GROBU ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

7) Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Kobiety otaczające Kunildę niemniej bogato były ubrane i obficie obciążone klejnotami, tak, że każdą dwie służebne prowadziły, a po ich twarzach zaczerwie-nionych znać było, że ciężar to był nie-mały, a praca nielekka.

Gdy cesarz wstąpił na schody, Ku-nilda i jej kobiety pokłoniły mu się sta-rym słowiańskim obyczajem do kolan, a Chrobry przy pomocy tłumacza mówił, kto one są i jak się nazywają. Otton jak zwy-kle chmurny i zimny, lekko powitał ko-biety, obrzucił wzrokiem ich zarumienio-ne twarzyczki i szedł wolno i poważnie w głąb domostwa.

W pierwszej wielkiej i długiej świe-tlicy uderzył Ottona i Niemców niesłycha-ny przepych i zbytek.

Ściany tej izby obite były wschodnie-mi kobiercami, na których misterne dese-nie mile bawiły oko swą różnobarwną plataniną. Podłoga ułożona z desek dębo-wych, po większej części zasłana była skó-rami niedźwiedziemi, lisiemi, lub wilczemi, okna starannie okryte zasłonami z bława-tu i sukna czerwonego, na którym srebrną nicią wyszyty był orzeł gnieźnieński, stary orzeł Lecha, z rozpostartymi skrzydłami,

wsze Święto Wielkanocne wielkie nieszczęście. Przy przejeździe na jeziorze wypadło z czoła kilku żołnierzy. Siedmiu z nich utonęło. Wesołe śpiewy zamieniły się w okrzyki o ratunek, którego nieszczęśliwym udzielić nie było można. Smutne to Święta dla rodzin tych żołnierzy.

* **W Prostkach** aresztowano dwóch pruskich urzędników celnych, którzy w mundurach przeszli granicę. Nazajutrz wypuszczono ich atoli na wolność.

* **Królewiec.** Od 22 do 25 maja odbędzie się tu wielki targ i wystawa koni. Z tego powodu urządzono loteryę, losy po 1 marce, wygrane przedstawiają się: 10 kompletnych ekwipaży, 47 wschodnio-pruskich koni wierzchowych i powozowych, 2442 całych srebrnych przedmiotów. Główną sprzedaż losów oddano firmie Leo Wolff w Królewcu. Powyższa loterya jest w królestwie pruskim, jako też w Brunświku, Hamburgu, Meklenburgu i Oldenburgu dozwoloną.

* **Kawa.** W drugie Święto o 8 godz. 20 minut wieczorem widziano tu z południa na północ ciągnącego kometę wielkości pięści z ogonem 2 do 3 metrów długim. Ale to zjawisko można było obserwować tylko 20 sekund.

* **Grudziądz.** W sprawie nauczyciela Grüttera aresztowano 10 osób. »Gesellige« pisze, że zeszłej soboty wypuszczono z więzienia w Grudziądzu 6 osób, a cztery znajdują się jeszcze w więzieniu.

* **Kwidzyn.** Obwiesił się tu właściciel Stupski w stodole. Straty majątkowe były podobno powodem samobójstwa.

* **Starogard.** Mistrz szewski p. Cygański z Bytoni poprosił dla siódmego syna cesarza za ojca chrzestnego. Cesarz zaproszenie przyjął.

* **Gdańsk.** Przed kilku dniami aresztowany został tutejszy adwokat N., ponieważ na nim ciąży podejrzenie, iż sprzeniewierzył obce pieniądze. — W sobotę wieczorem zabił młody ślusarz Schwabe swą dawniejszą kochankę Martę Rekalską, przerznawszy jej na ulicy gardło.

* **Tczew.** W pierwsze święto poranili dwaj łobuzi nożami robotnika Mejrowskiego i ślusarza Steina. Pierwszemu przecięli tętnicę u szyi, tak, że lekarze ciężko pracować musieli, aby zapobiedz ubieżeniu krwi.

* **Kiszpork.** W Rychendrykach, w pow. Sztumskim, folwarku należącym do hrabiego Sierakowskiego na Waplewie, spłonęły dwie chaty szarwarkowe. Chora

stół zastawiono tem i wszyscy biesiadnicy, którym długa podróż i chłód dodał apetytu, zabrali się do obfitej uczty żwawo. Podczaszowie poczęli nalewać wina, miodu i piwa w czasie, dzbany i rogi. Wszystkie stoły i w innych świetlicach zostały zajęte, a choć stokilkadziesiąt osób przy nich zasiadło, nie brakowało nigdzie niczego.

Cesarz Otton jadł mało i mówił jeszcze mniej. Wziąwszy przed siebie cietrzewia, obłamywał na nim palcami kostki i ogryzał je wolno, rzadko podnosząc swe wielkie, czarne, palące oczy. Za to Rudy jadł ogromnie i pił jeszcze lepiej, w czem mu towarzyszył Chrobry, wypróżniając jeden roztruchan po drugim i co chwila wołając, by mu podczaszy dolewał. Ogromna jego twarz zaczerwieniła się mocno, a oczy ciskały groźne błyskawice, patrząc, czy gdzie czego nie brak. Ale nie brakowało niczego. Gdy biesiadnicy wypróżnili jedne półmiski, wnoszono zaraz drugie i stolnik królewski o wszystkim pamiętał. Jedzenie było dobre, w świetlicy jasno i ciepło, napoju w bród, to też wkrótce ożywiły się i zarumieniły twarze i pierwotna cisza zamieniła się w nieustający gwar mnóstwa głosów i języków.

Nagle Chrobry podniósł się i olbrzymia jego postawa zdawała się panować nad całym tym tłumem. W rękę trzymał

matka zdwojgiem chorych dzieci zaledwie zdołała ująć śmierci w płomieniach. Okropnie się poparzyli. Hrabia Sierakowski natychmiast w zamku Waplewie urządził pokój dla chorych pogorzelców, sprowadził lekarza i otoczył ich wszelką opieką.

* **Hamersztyn.** Parowy tartak pana Stolca z Berlina splonął do szczytu. Szkodę obliczają na 300 000 marek. Kilka set robotników skazanych przez pożar na bezrobocie. Wątpią, czy tartak tu na nowo pobudują.

* **W Dzierżynie** w Prusach Zach. rozwiązał żandarm w niedzielę zebranie tamtejszego polskiego Towarzystwa ludowego dla tego tylko, że zarząd spóźnił się na zebranie o przeszło kwadrans. Spodziewamy się, że zarząd wystósuje do przełożonej władzy odpowiednie zażalenie.

* **Brodnica.** Prezentę od naczelnego prezesa na opróżnione po śmierci śp. ks. kan. Kamrowskiego probostwo w Brodnicy otrzymał ks. prob. Jan Döring z Ostromecka.

* **Bydgoszcz.** Pewnego restauratora z jednego z sąsiednich miasteczek spotkała w zeszłym tygodniu znaczna strata. W surducie w bocznej kieszeni miał kilka papierowych stumarkówek wraz z listami. W domu wyjął restaurator jeden list i przeczytał go, kopertę zaś, z którą wyjął razem jedną stumarkówkę, położył na boku. List nie musiał być widocznie bardzo przyjemny, bo restaurator chwycił za kopertę, zgniół ją i rzucił w piec i to razem z stumarkówką. Krótco potem spostrzegł, że z kopertą rzucił w piec stumarkówkę, chciał ją wydobyć, ale już było zapóźno. Restaurator nie znał numeru i dla tego musi straty ponieść. — Do pewnej pani przy ulicy Kolejowej przybył w zeszłym tygodniu nieznamy lecz porządnie ubrany pan, aby wynająć pokój meblowany. Zapłaciwszy 3 m. zadatku, zamieszkał zaraz. Gdy nazajutrz rano pani weszła do jego pokoju, aby mu kawę zanieść, nie znalazła ani lokatora ani pościeli ani innych kosztowniejszych przedmiotów. Stratę swą oblicza na 100 m. Złodzieja tego dotychczas nie wysledzono.

* **Poznań.** U najprzew. ks. arcybiskupa zgromadzili się w pierwsze święto wielkanocne na »Święcone« dostojnicy kościoła i świeccy obydwóch narodowości, oraz liczni obywatele miasta, razem około 200 osób. W trzecie święto wyjechał arcybiskup do Gniezna, gdzie zabawi czas dłuższy z powodu

róg bawoli wspaniale w złoto okuty i podnosząc go w górę zawołał donośnym głosem:

— Za zdrowie cesarza niemieckiego, a mego gościa!

Gdy tłumacz przetłumaczył to cesarzowi i niemieckim biesiadnikom, zagrzmiły tysiączne okrzyki, wszyscy się podnieśli, a w sąsiedniej izbie odezwały się trąby i piszczałki. Otton powstał także i biorąc róg z rąk Chrobrego, kazał sobie nalać wina podczaszemu i rzekł swym cichym, poważnym, melancholijnym głosem:

— Za zdrowie księcia polskiego, który nas tak wspaniale przyjmuje!

Gdy Obotryta przetłumaczył te słowa, Chrobry nieco się skrzywił na wyraz »książę« i chciał coś odrzec, ale na szczęście spojrzał na opata Tuni, który siedział wprost niego z drugiej strony stołu i przyłożył palec do ust. Chrobry powstrzymał się, skłonił tylko głowę i siadł milczący, wołając ciągle na podczaszego:

— Wyszomir nalewaj!

Odtąd pito różne zdrowia wśród coraz bardziej wzrastającej wrzawy i wesołości. Wielu było już pijanych i spadali z ław. Służba wynosiła ich z świetlicy. Słudzy przysuwali gościom miednice z wodą, by płukali usta i myli ręce. Zwykle potem odpocząwszy nieco, zabierali się znowu do jedzenia i picia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jubileuszu św. Wojciecha. — Wydawnictwo »Gońca Wielkopolskiego« przeszło w tych dniach na własność matki dotychczasowego właściciela p. K. Rzepeckiego, pani Romany Rzepeckiej, wdowy po zmarłym Ludwiku.

* **Petersburg.** Ks. metropolita areybiskup mohylewski, Kozłowski, wyjeżdża w towarzystwie swego kapelana ks. Ostrowskiego na cztery miesiące za granicę na kuracyę. Zastępować będzie ks. areybiskupa ks. biskup Symon. — W dniu 7 marca dokonano w Petersburgu sprzedaży 88 kopalni złota braci Podwińców z Uralu. Nabywami są kapitaliści francuzcy, reprezentowani w Petersburgu przez inżyniera hrabiego Zbyszewskiego i p. Alberta Boux, prezesa Towarz. metalurgicznego Bormelles.

* **Z Częstochowy** donoszą, że oddział wojska, zajmujący kwatery w zabudowaniach klasztoru Jasnogórskiego, otrzymał inne pomieszczenie, zabudowania zaś, które zajmował dotychczas, zwrócone zostały do użytku klasztornego.

ROZMARTOŚCI.

Dla »proroka« Falba, który jest zreumatyzmowany, zebrano w Niemczech 75 214 marek. Onegdaj, jako w 60-tą rocznicę urodzin, wręczono mu książeczkę oszczędności na tę sumę. Z sumy tej przeznaczono 40 000 marek dla żony Falba i pięciorga dzieci. Badać to być »prorokiem«!

Pierścień z dyamentu. Słyszymy często o pierścionkach dyamentowych. Znaczy to, że pierścień ze złota ozdobiony jest jednym lub więcej dyamentami. Pierwszy raz zaszedł wypadek, że wykonano cały pierścień z jednej tylko sztuki dyamentu, zawierający $\frac{3}{4}$ cala średnicy. Tej niezwyklej sztuki dokonał w tych dniach najdzielniejszy ślifierz drogiego kamienia w Antwerpii, co kosztowało trzy lata wyteżonej pracy. Dyament można obrabiać tylko za pomocą dyamentowego proszku, a przytem łatwo pęka, jeżeli się nie uwzględni żyłek i rysów w drogiego kamienia. W Antwerpii wywołał ów pierścień wielkie wrażenie, szczególnie w kołach jubilerów i ślifierzy dyamentów.

Wojna europejska. Jeden z ekonomistów francuskich zadał sobie trud obliczenia, ile by kosztowała przyszła wojna europejska, przyjmując za zasadę, iż utrzymanie każdego żołnierza europejskiego w pochodzie kosztuje 3 franki na dobę. Dodając do tego wydatki na naboje, furaz, konie, zapomogi dla rodzin żołnierzy itd. wynika, iż każde z sześciu wojujących mocarstw wydawałoby dziennie 46 milionów, czyli razem wszystkie wydawałyby 276 milionów franków dziennie na utrzymanie swych sił wojennych. Drugorzędne i drobne państwa nie są wcale brane w rachubę, a gdyby do tego doliczyć i ich wydatki, to suma ta podniesie się do 320 milionów franków dziennie. Przypuszczając, że wojna przeciągnie się tylko 1 miesiąc i żeż w niej udział tylko połowa wszystkich europejskich sił zapasowych — otrzymamy olbrzymią sumę 10 miliardów franków (jeden frank znaczy tyle co 80 fen).

Bogaty żebrak. W marcu rb. zmarł na Pelcowiznie pod Warszawą Antoni Skrzypczyński, który trudnił się żebraniem, a jednak pozostawił 7600 rubli. Przed laty 20, jako robotnik warsztatów na kolei wiedeńskiej utracił lewą rękę, a otrzymawszy wynagrodzenie w sumie kilkuset rubli, rozpoczął żebranie. Nie żebrał na ulicach, lecz obchodził mieszkaniami wielu osób, od których stale jałmużnę otrzymywał.

Bruk z trawy. »Hamburger Fremdenblatt« donosi, że w niektórych miastach zachodniej Ameryki, leżących wśród olbrzymich preryi, gdzie zatem trawa nie ma prawie żadnej wartości, tak, iż nie wiedzą, co z nią począć, wpadli mieszkańcy na pomysł robienia z niej bruku. Trawę, zmieszaną ze smolą i dziegciem, prasują w kostki o 15 ctm. długości i szerokości. Kostki te spajają żelaznemi sztabami i układają na ulicy. Powstaje wskutek tego bruk nadzwyczaj elastyczny i trwały, nie dający żadnego pyłu, a, co najważniejsza, nie sprawiającego żadnego hałasu przy przejeździe wozów i powozów.

Najmniejszy kot na świecie. Do ogrodu zoologicznego w Berlinie przywieziono kota, który został umieszczony w oddziale rzadkich zwierząt. Kot ten pochodzi z wyspy Ceylon, jest wielkości pięści, ale nader zwinny. Przebywa prawie zawsze na drzewach i skacząc ciągle po najcieńszych gałęziach, żywi się najchętniej małemi ptakami, które chwytając nadzwyczaj zgrabnie. Rasa tych kotów żyje tylko na wyspie Ceylon; podobny, ale już nieco większy gatunek znajduje się na wyspie Sunda.



We środę, dnia 21-go kwietnia rano o godzinie 8-mej zmarła w Bogdanach opatrzona Sakramentami świętymi nasza najukochańsza siostra, matka i babka ś. p.

Katarzyna Liszewska

z domu Pieczkowska

w 75-tym roku życia, o czym wszystkim krewnym i znajomym, z prośbą o „Zdrowaś Marya“ za duszę niebożczki, donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24-go kwietnia rano o godzinie 8-mej w Dużym Klebarku.

Wielkim dobrodziejstwem

dla pocących się nóg, niezbędne dla odbywających marsze jest Wagner'a **podeszwa od potu z gąbki**. Znakomite świadectwa lekarskie u mistrza szewskiego p. A. Parohl, Olsztyn, ulica Prosta nr. 5.

U w a g a.

Sporządzona według patentowanego postępowania (D. R. P. nr. 65300) Kathreiner'a kawa słodowa sprzedaje się tylko w paczkach z obrazkiem księdza prałata Kneippa. Trzeba się strzedz przed naśladownictwem, które składają się tylko z zwyczajnie upalonego jęczmienia lub siodu.

Pierścien

złoty znaleziono na szosie ze Stawigudy do Gryzlin. Odebrać można po zwróceniu kosztów u **M. Bryksa w Stawigudzie.**

Posiadłość

składającą się z przeszło włóki dobrej ziemi, w tem łąki, torf itd., dalej inwentarz żywy i martwy i budynki w dobrym stanie, chcę zaraz z wolnej ręki w całości lub podzieloną sprzedać. Położa pieniędzy może zostać na posiadłości zahipotekowaną.

Matylda Kramkowska
w Nowej-wsi
(Neu-Bartelsdorf p. Wuttrienen).

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 26 kwietnia rano o 9-tej w Stawigudzie drzewo na potrzeby i opał.

Herbatę górsko harcowa.

skuteczny środek domowy na wszelkie z nieczystej krwi powstałe choroby, pudełko 1 markę,

Perfektor Rajewskiego,

najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, żganiu w bokach, bólowi głowy i gardła, butelka 50 fenigów,

L. Schenka ziółkowe karmelki na kaszel, chrypkę i wszelkie choroby gardła, paczka 10 fenigów poleca

Władysław Chrościelewski,
drogerya w Gietrzwałdzie.

P. Hirschberg,

WARTEMBORK.

Oddział: CYGARY.

Szczególnie polecenia godne marki specjalne:

MANILA . . . za 100 sztuk 2,75 M.	MANNILA za 100 sztuk 4,00 M.
WALKÜRE . . . „ „ 3,00 „	PROGRESO „ „ „ 4,25 „
SONNENROSE „ „ „ 3,50 „	FORUM . . . „ „ 5,00 „
WALDNIKE . . . „ „ 3,50 „	SILONA . . . „ „ 6,00 „

Oprócz tego jeszcze 100 gatunków cygar w cenie od 2 do 12 marek za 100 sztuk na składzie. **Zlecenia od 20 marek** wysyłam franko. Próby obiecuję jak przy 1000 sztuk. Poszczególne cenniki **cygar i wina** wysyłam darmo i franko.

Posiadłość

składającą się z 6 mórg dobrej ziemi, o tysiąc chodów od lasu położoną, budynki masyw, dom mieszkalny i stodoła, osobno 8 mórg łąki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Darmochwał

w Ubstychu (Abstich p. Göttkendorf).

Parcelacya.

Posiadłość **Andrzeja Ruch** w Starym Marcinkowie nr. 2, powiat olsztyński, będąc we środę, d. 28 kwietnia, przed południem o 9-tej na miejscu w parcelach sprzedawał z powodu podeszłego wieku właściciela. Posiadłość składa się z 136 mórg tylko pszennej ziemi, dobrych łąk, budynków i inwentarza.

Mających chęć kupna zaprasza się z tem nadmienieniem, że warunki sprzedaży są bardzo korzystne, a pewnym kupcom dłuższy czas poczeka się za resztą spłaty.

Klakutsch,
Olsztyn.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze,

Szkaplerze

niebieskie i brunatne,

Różańce,

Obrazy i obrazki

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Cukiernia Posiadłość

w mieście regencyjnym garnizonem jest do objęcia. Ponieważ na 40 tysięcy mieszkańców jest 18 tysięcy Polaków, a polskiej cukierni nie ma (obecny Polak z dniem 1 października miasto opuszcza), przeto najlepsza sposobność dla rodaka osiedlić się. Bliższa wiadomość w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

niespełna 40 mórg dobrej ziemi, z zasiewem latowym i zimowym, inwentarz żywy i martwy, budynki w dobrym stanie, chcę z wolnej ręki zaraz lub później sprzedać. Część pieniędzy może pozostać dłuższy czas na posiadłości zahipotekowaną. Bliższa wiadomość w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Nowe dzieło.

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w Berlinie wyszła niedawno

Książka adresowa

handlu i przemysłu polskiego w ebrębie niem. państwa, obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych itd. Oprócz tego zawiera „Dodatek“: Wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stemplowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec, jako i obywatel Polak.

„Książkę adresową“ nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy:

J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.

Cena: mk. 4,50 — złr. 2,75 — rs. 2 — z przesyłką pocztą.